

zrównoważone pod względem proporcji i dynamiki. Nie ma mowy o jakimkolwiek mocowaniu się z techniczną materią muzyki, gra jest swobodna, linie melodyczne układają się zupełnie naturalnie, brak najmniejszego choćby niedopasowania barwy czy artykulacji. W swojej interpretacji Pierlot niezwykle sugestywnie ukazuje wyróżnioną w muzyce barokowej rolę **basso continuo**. Brzmi ono bardzo głęboko i sprężysto, jest rytmicznym i harmonicznym centrum prezentowanych kompozycji.

Z równym uznaniem mogę się wypowiedzieć o wykonaniu partii wokalnych. Śpiewacy nie tylko są znakomici we fragmentach solowych, lecz dają też prawdziwy popis jednolitego brzmienia w odcinkach „chóralnych”. Fenomenalnie wypada zwłaszcza Stephan MacLeod, którego barwa głosu oraz intonacyjna i artykulacyjna perfekcja zdają się nie mieć sobie równych. Niewątpliwie mamy do czynienia z nagraniem wybitnym. Ricercar Consort udowadnia, iż wykonywanie muzyki Bacha w pojedynczej obsadzie to wybór słuszny nie tylko ze względów historycznych, ale przede wszystkim artystycznych. Muzycy prowadzeni przez Pierlota to mistrzowie ukazujący geniusz Bacha w każdym, najdrobniejszym nawet detalu. Doskonała muzyka w doskonałej interpretacji.

**Tomasz Zarębski**

## Światło i mrok

**Johann Sebastian Bach Toccatas**

Léon Berben (organ & harpsichord)

Wydawnictwo Ramée (RAM 0903)

nagranie: 2008 i 2009

wydanie: 2009.

Zainteresowanie tym dwupłytowym albumem budzi się już podczas oglądania z obu stron jego okładki i odczytywania pełnego tytułu: „Johann Sebastian Bach – The Complete Keyboard Toccatas”. Mamy tu wszystkie klawiszowe toccaty Bacha wykonywane na organach i klawesynie przez tego samego muzyka oraz instrumenty, których marka obiecuje bardzo wiele. Mamy ciekawego wykonawcę – 40-letniego Léona Berbena, niderlandzkiego „klawiszowca” (którego nauczycielami byli Rienk Jiskoot, Gustav Leonhardt, Ton Koopman i Tini Mathot), znanego w ostatnich latach dzięki interesującym (i nagradzanym!) nagraniom utworów Sweelincka (dla Raum Klang), Byrda, Hasslera i Praetoriusa (dla Ramee) oraz Cabanillesa, Steigledera, Kerlla, Valentiniego i Murschhausera (dla Aeolus). Zarówno ci, którzy znają zaledwie jedną, tę najsłynniejszą organową Bachowską Toccatę d-moll (BWV 565), a chcieliby poznać następne, jak i ci, którzy oczekują kolejnych interpretacyjnych wersji tych efektownych i skomplikowanych utworów – nie doznają zawodu, słuchając gry Berbena, zarejestrowanej w latach 2008–2009 na barokowych

organach Galtusa van Hagerbeera i Fransa Caspara Schnitgera z kościoła świętego Laurentego w Alkmaar oraz na kopii hamburskiego klawesyngu Christina Zella (z 1728 roku), wykonanej przez Keitha Hilla. To interpretacje przejrzyście ukazujące architektonikę toccat Bacha, w artykulacji i zdobnictwie pełne świeżych pomysłów i niespodzianek, choć zarazem emocjonalnie zrównoważone. Berben uważnie panuje nad figuracyjno-imitacyjną formą tych utworów, interesująco planuje ich dramaturgię – gra efektownie, nie tyle ulegając spontanicznym nastrojom, ile raczej konkretyzując wcześniej powzięte zamysły.

Pierwsza płyta – „Toccatas pedaliter” – zawiera cztery organowe utwory Bacha ze słowem „toccata” w tytule (BWV 565, 538, 540, 564) oraz dwie kompozycje (preludia i fugi) zbliżone do nich stylistycznie lub strukturalnie (BWV 532, 566). Poza podobieństwami formalnymi we wszystkich tych dziełach znajdują się efektowne, wirtuozowskie partie i sola pedałowe; Berben wykonuje je biegle i oryginalnie, ale jeszcze więcej niuansów interpretacyjnych słuchacze napotkają w partiach manualowych. Wiele zaskoczeń przyniesie także rozplanowanie registracji dla poszczególnych utworów i ich fragmentów. Początkową w programie Toccatę d-moll (BWV 565) otwiera ozdobnik znany z nagrań Koopmana (tych utrwalonych przed blisko 30 laty dla Archiv Produktion), jednak już w następnych taktach Berben zdobi i artykułuje dźwięki „po swojemu”, dając do zrozumienia, że nie pójdzie wytyczonymi szlakami, ale chętnie i prędko z nich zboczy (skoro pojawiają się ciekawsze pomysły...). I rzeczywiście, inwencji mu nie brakuje – na przykład w wykonywaniu partii akordowych w Toccatie F-dur (BWV 540), w doborze głosów do prowadzenia manualowych dialogów w „doryckiej” Toccatie d-moll (BWV 538) i snucia muzycznej narracji w Preludium E-dur (BWV 566), albo w zaplanowaniu dynamicznej „niespodzianki”

na zakończenie lirycznego Adagia z Toccaty Adagia i Fugi C-dur (BWV 564). W jego wykonaniach uwagę zwraca także retoryczne „granie” ciszą (oddechami frazowymi i pauzami) oraz umiejętne operowanie masywnymi brzmieniami. Wszystkie szczegóły tych interpretacji są dobrze słyszalne dzięki doskonałej reżyserii nagrania, nie tylko ukazującej plastycznie plany dźwiękowe poszczególnych sekcji organowych głosów, ale i oddającej specyficzne, „ciemne” brzmienie instrumentu z Alkmaar (jakże trafnie dobranego do wykonywania tych „mrocznych” toccat).

Nieco innym kolorytem odznacza się płyta druga – „Toccatas manualier” – zawierająca siedem toccat klawesynowych (BWV 910–916), wariant Adagia z Toccaty G-dur (BWV 916) z ornamentacjami Johanna Gottlieba Prellera oraz przypisywaną Bachowi Toccatę A-dur (BWV Anh. III 178). Tu także gra Berbena jest pełna pomysłów. Struktura tych wieloczęściowych kompozycji pozwala mu na operowanie wielorakimi emocjami – poprzez różnicowanie tempa i barwy. Jest on i tutaj – konsekwentnie – interpretatorem zdyscyplinowanym, kontrolującym ekspresję, dbającym o klarowność muzycznego przekazu – na przykład w Toccatach d-moll (BWV 913), D-dur (BWV 912) i e-moll (BWV 914). I chyba właśnie dlatego fragmenty liryczne w jego wykonaniu – na przykład powolne części Toccat fis-moll (BWV 910) i d-moll (BWV 913) oraz obie wersje Adagia z Toccaty G-dur (BWV 916) – są tak medytacyjne. O odmienności nastroju nagrań znajdujących się na tej płycie w największym stopniu przesądza jednak jasne, skupiające uwagę brzmienie klawesyngu – delikatne i „pastelowe”, nie drażniące metalicznością i nie szeleszczące. Dzięki biegłości realizatorów można podziwiać nie tylko dźwięk tego instrumentu, ale także jego precyzyjne umiejscowienie w akustycznej panoramie nagrania. W przeciwieństwie do pierwszej płyty – tu dominuje światło.

**Jerzy Wiśniewski**